

W poszukiwaniu duszy

3 listopada 2012

Jako że czas sprzyja rozważaniom na temat duchów, dziś będzie o duszy i współczesnej duchowości. Zarówno „dusza”, jak i „duch” mają bowiem podobne pochodzenie językowe i źródło w tradycji religijnej. Czym jednak jest dusza w XXI wieku? To istotne pytanie, na które próbują odpowiedzieć nie tylko filozofowie i naukowcy, ale np. także fizycy kwantowi i biolodzy.

W folklorze ludowym duch to istota, która żyje w świecie pozamaterialnym po fizycznej śmierci człowieka, koncepcji duszy zaś jest tak wiele, jak wiele jest religii i nurtów filozofii. Mówiąc ogólnie, duszę definiuje się jako niematerialny byt, który opuszcza ciało po śmierci.

Rupert Sheldrake, brytyjski biolog, zaczął swoją pracę jak każdy w tym fachu – od dokonywania sekcji na zwierzętach. Z czasem jednak stwierdził, że to nie do końca droga, którą chciałby podążać.

Zafascynowany takimi zagadnieniami, jak np. telepatia u ludzi i zwierząt, zaczął zgłębiać zjawiska lekceważone przez naukę, co doprowadziło go do obalenia powszechnie panującego dogmatu Kartezjusza, jakoby rośliny i zwierzęta pozbawione były duszy. Na podstawie swoich badań stworzył teorię pola morfogenetycznego, które jest uważane właśnie za współczesny odpowiednik duszy. Tak jak niegdyś filozofowie i mistycy głosili, że dusza dąży do boskiego Źródła, z którego pochodzi, tak zgodnie z koncepcją pola morfogenetycznego autorstwa Sheldrake’a natura dąży do rozkwitu i pełni dojrzałości.

Z tym z kolei wiąże się inna teoria tego angielskiego uczonego – rezonansu morficznego. Według niej wszystkie organizmy na ziemi są ze sobą połączone specyficzną siecią. Każdy z nas ma swoje pole energii, które przenika się z polami innych istot,

jakie spotykamy na swojej życiowej drodze. Tym samym nasze dusze są związane z duszami innych. Możemy zatem pozostawać z nimi w kontakcie, ale też wpływać na nich za pomocą swoich myśli, uczuć, emocji czy wiedzy. Jak pisał Shelldrake: „Nie jesteśmy jak kule bilardowe, jesteśmy jak ogromne bańki, które się przenikają. Znajdujemy się w sobie nawzajem; jesteśmy wewnątrz wzajemnej radości i wewnątrz wspólnego smutku”.

Nietrudno zauważyć, że współczesnej cywilizacji nie po drodze z duszą i duchowością. Niektórzy filozofowie twierdzą wręcz, że przestaliśmy przywiązywać wagę do duszy, która od zawsze była gwarancją porządku i trwania naszego świata, jego sensem. Obecnie jednak straciliśmy z oczu jej znaczenie, co wydaje się niebezpieczne dla naszego dalszego istnienia.

Jak pisze Matthew Fox, który wspólnie z R. Shelldrake'em napisał książkę „Naturalna łaska. Dialogi o nauce i duchowości” – nasze dusze uschły. Co zrobić, żeby je ożywić? Ratunkiem jest idea „uczestnictwa” zamiast „obserwacji”, a więc wzięcie odpowiedzialności za kreowanie świata wokół siebie i pielęgnowanie świadomości, że mamy na niego wpływ i możemy go stwarzać każdą swoją myślą, działaniem, intencją, uczuciem czy dokonywanym wyborem. To z kolei sprawi, że będziemy mogli doświadczyć poczucia współistnienia, czyli stanu, w którym pocujemy, że wszyscy jesteśmy zależnymi od siebie elementami większej całości, które wzajemnie na siebie oddziałują.

Pierwszym krokiem jest wsłuchanie się w swoją duszę – w jej potrzeby i pragnienia. Zaangażujmy się w to, co ją porusza, i pójdźmy za wewnętrznym głosem. Zaufajmy własnej intuicji. Zróbmy taki prezent sobie samym i światu. Niech to będzie nasz mały krok, który pozwoli głębiej wejrzeć w siebie. Dzięki temu zyskamy poczucie pełnego współuczestnictwa w kreowaniu świata takiego, jakim chcielibyśmy go widzieć.

Autor: Magdalena Jordan

Źródło: [eLondyn](#)